Nr. 134 Kraków, sobota 18 czerwca 1921

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Przesilenie państwowe, nie gabinetowe

Co się obecnie dzieje w Warszawie, zaczyna już być skandalem europejskim. Poprostu nie wychodzimy z przesileń; ledwie się kogoś osadzi na jednym fotelu, zaraz drugi się opróżnia. Powstaje wskutek tego niezwykły chaos w administracyi; podwładne władze, widząc co 14 dni nowego szefa, rządzą się wedle własnego widzimisię, a zagranica przypatruje się temu widowisku i drwi sobie z narodu, który, przechodząc tak ciężkie przesilenie polityczne i finansowe, pozwala sobie jeszcze na zbytek wywoływania co parę dni przesileń w rządzie.

Po czterotygdniowem targowaniu się obsadzono nareszcie tekę spraw zagranicznych. Jak ją obsadzono, mniejsza o to. Wystarcza, że p. Skirmunt aż za pośrednictwem prasy rzymskiej i paryskiej ogłasza takie sensacyjne mądrości, że Polska będzie szła w ślady swych sprzymierzeńców i że będzie stała na stanowisku traktatu wersalskiego. Jeżeli p. Skirmunt nie nauczony smutnem doświadczeniem p. Piltza, chciał już koniecznie przed opuszczeniem Rzymu zrobić sobie „dobrą prasę“, mógł też powiedzieć coś ciekawszego, np. o tak aktualnej obecnie — ze względu na pobyt p. Take Jonescu w Rzymie — kwestyi przyłączenia się, czy nieprzyłączenia się Polski do małej ententy. Jak już mieliśmy sposobność zaznaczyć, nie jesteśmy jednak uprzedzeni do osoby p. ministra spraw zagranicznych i będziemy jego działalność oceniać nie według jego przeszłości, ale wedle jego przyszłych czynów.

Po szczęśliwem zamknięciu przesilenia przy ul. Miodowej, wybuchło nowe przesilenie, spowodowane swawolą tak zwanej chrześcijańskiej demokracyi. U nas wszystko musi obracać się w krańcowych ostatecznościach: jeżeli jest reakcya, to nie ustępuje najdzikszej; jeżeli jest system parlamentarny, to przechodzi w eksces. Po jakiego dyabła stronnictwo, którego egzystencya zależy od tego, czy rząd otacza je swą opieką czy też zostawia je własnym siłom, gra komedyę, posyłając i odwołując ministrów z gabinetu? Nie idzie specyalnie o p. Nowodworskiego, którego ustąpienie wszyscy porządni ludzie powitają z westchnieniem ulgi; idzie o pański giest dziada, który żyje z jałmużny, a udaje niezawisłego i od czasu do czasu pozwala sobie na grozby. Albo się chce należeć do większości, a więc znosi się wszystkie konsekwencye tego — powiedzmy — zaszczytu, albo się ma zamiary opozycyjne, a w tym wypadku stawianie jakichś warunków zakrawa na szantaż.

Tymi szlakami szła „polityka“ Narodowej Partyi Robotniczej, która pod pozorem wielkiej troski o Górny Śląsk wycofała ministra pracy p. Jankowskiego; w te pędy obruszyli się i chadecy, bez powodu, a tylko na rozkaz ormiańskiego arcybiskupa, odwołując p. Nowodworskiego. Powstała luka zarówno w większości, jak i w jej emanacyi: w rządzie. Ta większość nigdy wprawdzie cyfrowo większością nie była; wchodziła do niej tylko większość partyi i partyjek, ale nie większość posłów, jednakowoż ciągle balansowanie od prawicy do lewicy przy bardzo słabem centrum powodowało nieustanne wykolejenia, w czasie których wylatywali z wózka rządowego, jak z procy, ministrowie, aby zrobić miejsce innym — czy lepszym? Zupełnie jak w karuzelu, gdzie za szóstkę jedzie się na koniku, albo w wózku, a po wyczerpaniu się czasu tą zapłatą objętego, wysiada się na — zieloną trawę.

Wogóle czy mamy w Polsce rząd? Mamy ministrów, czasem nawet za dużo, ale ilość nie jest jeszcze jakością. Jeżeli co parę dni następują po ciężkim porodzie narodziny nowego ministra, to nigdy nie ma się pewności, czy nowy członek dopasuje się do całości i czy długo w tem szanownem towarzystwie wytrzyma. Jeszcze nie przeszło wrażenie, wywołane ustąpieniem ministra skarbu, a już słychać o nowej dezercyi z gabinetu, o prawdopodobnej dymisyi ministra aprowizacyi. Ustąpienie ministra skarbu, szczególnie w warunkach, w jakich ono nastąpiło, byłoby w każdem innem państwie, gdzie rząd jest parlamentarny z ducha, a nie z nazwy tylko, dostatecznym powodem do ustąpienia całego rządu. Czyż ustąpienie p. Steczkowskiego, spowodowane obaleniem przez najsilniejsze stronnictwo rządowe jego pracy nad doprowadzeniem finansów do równowagi, nie jest jawnem wotum nieufności dla rządu? Czy tylko sejm może spowodować ustąpienie rządu, a nie wystarcza tak jaskrawy dowód wewnętrznej rozterki, nieskoordynowania poglądów na podstawową politykę państwa: na jego finanse, na walutę?

Jeszcze niepochlebniej dla gabinetu przedstawia się afera ministra aprowizacyi p. Michalskiego. Rząd oświadcza się za wolnym handlem; sejmowa komisya aprowizacyjna uchwala zasadę wolnego handlu, a tu powołuje się ministra, nie zapewniwszy się, jaki on ma pogląd na tę sprawę. P. Michalski okazał się człowiekiem z charakterem: nie godząc się na wolny handel aż do ekscesu, jak to planują różni przygodni „zbawcy ludu“, wolí ustąpić i odrazu zademonstrował tę swoją wolę, absentując się z posiedzenia komisyi. Na tym jednym przykładzie można najlepiej ocenić całe bezhołowie, zupełny brak metody w kompletowaniu gabinetu. Brakuje jakiegoś ministra — bierze się pierwszą lepszą osobę, zbliżoną choćby najdalej do osieroconej teki i ogłasza się jego nominacyę, nie pytając go o program, o zgodę na wytyczną linię polityczną. Byle utrzymać pozory, że — jak krakowski organ ludowców wbrew oczywistym faktom zapewnia — przesilenia rządowego niema.

Ależ nietylko przesilenie rządowe jest, bo już weszliśmy w stadyum przesilenia państwowego. Dobrze różnym partyom sejmowym bawić się w większość i mniejszość, kiedy za trzy tygodnie rozjadą się na ferye i uwolnią się od kłopotów i trudów reprezentowania suwerennej władzy ludu. Państwo nie ma jednak wakacyi, a czekające je zadania nie cierpią zwłoki i nie będą się zastosowywały do naszych wymogów. Czyż ten łatany i drutowany rząd, w którym ciągle ktoś jest na wylocie, jest zdolny do zajęcia się sprawami państwowemi, wymagającemi i całego człowieka i jasnej głowy? Przecież nie możemy ciągle robić polityki przepraszań i usprawiedliwiań, ani wyczekiwania na zmiłowanie, gdy na wszystkich czterech rogach państwa pali się (kwestya śląska, kwestya wileńska, kwestya Galicyi wschodniej, kwestya cieszyńsko-spiska) i gdy wewnątrz państwa zbliżamy się niepowstrzymanie do katastrofy gospodarczej!

Raz wreszcie musi się skończyć zabawa w politykę i zacząć się prawdziwa praca polityczna. Do tego jednak potrzeba innych ludzi niż tych, których ślepy traf wysunął na czoło.

if.

W toku przesilenia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“).

Warszawa, 16 czerwca.

Przesilenie gabinetowe można uważać w zasadzie za **zlikwidowane.** W dniu dzisiejszym klub mieszczański i klub pracy konstytucyjnej przedłożyły p. Witosowi następującą uchwałę:

„Zjednoczenie mieszczańskie i klub pracy konstytucyjnej nie biorą udziału w żadnej akcyi zmierzającej do obalenia obecnego rządu. Klub mieszczański i klub pracy konstytucyjnej gotowe są nadal udzielić poparcia obecnemu gabinetowi, gdy po koniecznem uzupełnieniu będzie rządem silnym, roztropnym, liczącym się z rzeczywistością polityczną i finansową, a w szczególności uwzględni całą doniosłość uporządkowania finansów, tak ściśle związanych z przyszłym rozwojem Rzeczypospolitej“.

Deklaracyę tę uważać należy za dążenie **do utrzymania Steczkowskiego na stanowisku ministra skarbu,** zaś co do innych tek pozostawić Witosowi wolną rękę bez oglądania się na stanowisko narodowej i chrześcijańskiej demokracyi.

Podobną deklaracyę złożyło stronnictwo katolicko-narodowe (Matakiewicza). Stronnictwo to uważa za niepożądane wywołanie przesilenia w chwili obecnej.

Z deklaracyi powyższych wynika, że **akcya endeków zakończyła się fiaskiem.**

Dymisya ministra aprowizacyi

Minister aprowizacyi p. Michalski **podał się do dymisyi.** Jak się Wasz korespondent dowiaduje, dymisya zostanie załatwioną przez **mianowanie nowego ministra** bez żadnej konsekwencyi dla gabinetu.

Konferencya stronnictw lewicowych

Z inicyatywy posła tow. Barlickiego odbyło się posiedzenie klubów lewicowych, w którem wzięły udział: PPS, Narodowa Partya Robotnicza, Wyzwolenie, Stapińszczycy i Polskie Stronnictwo Ludowe. Konferencyi przewodniczył pos. Dębski. Na razie uchwał nie powzięto, jednakże stronnictwa lewicowe gotowe są dać **zdecydowany opór zakusom reakcyi.**

Pan Tytus Filipowicz posłem polskim w Moskwie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 czerwca.

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wczoraj telegram od posła sowieckiego w Rydze Marchlewskiego, że rząd sowietów udzielił zgody na nominacyę Tytusa Filipowicza posłem rzeczypospolitej polskiej przy rządzie sowieckim w Moskwie. Wyjazd nowego posła ma nastąpić **w najbliższym czasie.** W skład poselstwa wejdą pp. Ładoś jako radca, Stanisław Zaleski jako sekretarz i Altberg jako radca handlowy.

Rokowania sowiecko-rumuńskie w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W najbliższym czasie rozpoczną się tutaj rokowania sowiecko-rumuńskie. Komisarz ludowy dla spraw **zagranicznych, Cziczerin, zwrócił się do rządu** polskiego z prośbą, aby rokowania te mogły odbywać się w Warszawie i równocześnie prosił, aby przewodniczącemu sowieckiej delegacyi Karachanowi poczyniono wszelkie ułatwienia. Rząd polski wyraził zgodę na życzenie Cziczerina.

—ooo—

Nowy minister pracy

Warszawski „Kuryer Polski" podaje następującą sylwetkę nowego ministra pracy:

Nowy minister pracy p. Ludwik Darowski jest znanym działaczem społecznym z emigracyi w Rosyi. W Rosyi p. Darowski znalazł się przymusowo będąc wysłanym administracyjnie z kraju w 1907 r., za przynależność do PPS. Już jako student brał czynny udział (w Lipsku) w życiu społecznem, należał do Związku Młodzieży Postępowej, był prezesem „Bratniej Pomocy" i jednym z organizatorów akcyi kulturalno-oświatowej wśród obieżysasów i robotników polskich. Od 1904 do 1908 r. należał do stronnictwa PPS; w partyi pracował czynnie w Zagłębiu Dąbrowskiem, Częstochowie, Łodzi i Warszawie. Pewien czas kierował organizacyą PPS na Litwie — w Wilnie i Kownie. W Kownie udało mu się wydać kilka numerów „Towarzysza". Był delegatem na dwóch zjazdach PPS — na VIII i IX (we Lwowie i Wiedniu).

Rosyę p. Darowski poznał dobrze; odbył cztery podróże na Daleki Wschód. Poza pracą zarobkową — ostatnio jako dyrektor dużej fabryki „Diedowskaja Manufaktura" pod Moskwą brał czynny udział w życiu kolonii polskiej. Od 1913 roku do połowy 1918 roku t. j. do zamknięcia przez bolszewików polskich organizacyi społecznych był prezesem „Domu Polskiego" w Moskwie, jednym z założycieli siedmioklasowej szkoły handlowej z językiem wykładowym polskim oraz uniwersytetu dla wszystkich.

Zaraz po wybuchu wojny wszechświatowej, kiedy powstała na gruncie rosyjskim konieczność zorganizowania pomocy prawno-politycznej i materyalnej dla t. zw. polaków obcopoddanych t. j. pochodzących z zaborów niemieckiego i austryackiego p. Darowski był jednym z organizatorów tej akcyi i stał na czele Moskiewskiego Wydziału Pomocy Polakom obcopoddanym od końca lipca 1914 r. do przewrotu bolszewickiego. Wydział ten rozciągał swoją działalność na całą centralną Rosyę, Syberyę, Rosyjski Daleki Wschód i Kaukaz. Pozatem p. Darowski brał udział w zjazdach polskich organizacyi pomocy ofiarom wojny, był członkiem Rady Zjazdów P. O. W., a ostatnio od stycznia 1917 r. zastępcą wiceprezesa tejże Rady, jednym z organizatorów i członków prezydyum Głównego Komitetu Powrotu Polaków do kraju. Był też członkiem Komisyi Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego, a następnie po przejęciu przez Polski Komisaryat Komunistyczny — Komisyi Polskiej Narady Ekonomicznej i Rozrachunkowej, która kontynuowała pracę Komisyi Likwidacyjnej.

Po zamknięciu w dn. 22 lipca 1918 r. przez rząd sowiecki wszystkich polskich organizacyi społecznych i narodowych w Rosyi, p. Darowski został powołany do zorganizowania i prowadzenia Wydziału Opieki Społecznej przy Przedstawicielstwie Rady Regencyjnej w Moskwie i na tem stanowisku wytrwał aż do zamknięcia Przedstawicielstwa przez bolszewików.

P. Darowskiego łączyły bliskie stosunki ze światem politycznym rosyjskim. Brał czynny udział w Towarzystwie „Słowiańskiej Kultury", na czele którego stał znany akademik Teodor Korsz. P. Darowski występował na gruncie tego Towarzystwa w sprawie Chełmszczyzny, samorządu w Kongresówce oraz stosunków polsko-rusińskich. W czasie wojny występował na wielu zgromadzeniach inteligencyi rosyjskiej i adwokatury w sprawie stosunków polsko-żydowskich, na których to zebraniach znani działacze rosyjscy jak Prokopowicz, Kuskowa i Paweł Malantowicz występowali z oskarżeniami przeciwko społeczeństwu polskiemu, oskarżając je o krzywdzenie żydów przy podziale funduszów otrzymywanych na rzecz ofiar wojny oraz o masowe oskarżanie żydów przed władzami wojskowemi o szpiegostwo i t. p.

P. Darowski współpracował w piśmie „Nacyonalnyje Problemy", brał udział niemal we wszystkich polsko-rosyjskich konferencyach politycznych na gruncie Moskwy, bliski był „grupie pracy".

Od 1915 r. był prezesem Zrzeszenia Niepodległościowego w Moskwie (organizacya nielegalna) a następnie Polskiego Klubu Demokratycznego oraz członkiem Komitetu Demokratycznego w Petersburgu. Od 1917 roku p. Darowski całkowicie poświęcił się działalności społeczno-politycznej. Do kraju wrócił w końcu 1918 r.

W Ministeryum Przemysłu i Handlu p. Darowski pracował od czerwca 1919 r. początkowo w ówczesnej Sekcyi „Odbudowy Przemysłu" w charakterze Kierownika Wydziału Włókienniczego a następnie dodano mu Wydział Polityki Gospodarczej i zastępstwo Szefa Sekcyi. W połowie r. z. objął kierownictwo Sekcyi Przemysłowej (dawnej Odbudowy Przemysłu). Z ramienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu brał czynny udział w rokowaniach gospodarczych z Łotwą, Finlandyą i Ukrainą. Ostatnio na Konferencyi Pokojowej w Rydze był główny ekspertem Ministerstwa Przemysłu i Handlu i przewodniczącym kilku podkomisyi w szczególności tranzytowej i do sprawy surowców i koncesyi.

Wkrótce po powrocie z Rygi został zamianowany dyrektorem departamentu Min. Przemysłu i Handlu i z tego stanowiska został powołany na ministra pracy.

* * *

Podając za dziennikiem burżuazyjnym powyższą charakterystykę nowego ministra pracy, zastrzegamy sobie ocenę jego działalności na polu polityki socyalnej wedle tego, jaka ona będzie.

Zjazd socyalistów polskich pod zaborem czeskim

Zwycięstwo starego kierunku partyi — Fiasko komunistycznej intrygi

Słonawa, 12 czerwca.

W pięknie udekorowanej sali Domu Robotniczego w Stonawie odbył się dziś nadzwyczajny zjazd Polskiej Socyalistycznej Partyi Robotniczej w Czechosłowaczyźnie. Zanim rozpoczniemy z drukowaniem sprawozdania — musimy skonstatować, że zjazd spełnił wszystkie w nim pokładane nadzieje, a przedewszystkiem obrady zjazdu przyniosły wyjaśnienie w zagmatwanych od trzech tygodni stosunkach. Zjazd bowiem jednomyślnie uznał uzupełniony zarząd PSPR, a mimo, że wśród delegatów byli też i przeciwnicy — odezwał się jeden tylko głos przeciwko uznaniu tego zarządu. Dalej wyjaśnił się stosunek ogółu komitetów partyjnych do zarządu. I tu musimy dać wyraz naszej radości, że **olbrzymia część komitetów PSPR na Śląsku i Morawach stanęła po stronie naszej partyi, czyli po stronie rewolucyjnego socyalizmu — przeciwko rozbijaczom komunistycznym ostrawskim.** Z 56 bowiem istniejących komitetów — 41 wysłały na nasz **zjad swoich delegatów.**

Przemówienia tak referenta jak i delegatów w sprawie ostatnich zajść w partyi wykazały, że wszyscy mniej i bardziej radykalni towarzysze-delegaci wyrazili swoje oburzenie na postępowanie kliki ostrawskiej, chociaż niektórzy i nam nie szczędzili gorzkich wyrzutów, żeśmy tak długo milczeli, żeśmy z nimi tak długo współdziałali i żeśmy byli tacy ustępliwi. Ale towarzysze przyjęli to wyjaśnienie do wiadomości, że z jednej strony nie chcieliśmy rozbijać jedności Partyi, z drugiej zaś, że obecnie dopiero, gdy towarzysze-robotnicy i funkcyonaryusze widzieli niecną i zdradziecką robotę tej kliki — sprawki ich wyszły na jaw.

Zjazd lekkomyślnie uchwalił pozostawić nadal „Robotnika Śląskiego" we Frysztacie, wyraził swe oburzenie sprawcom zamachu na własność redakcyi i wezwał zarząd do poczynienia wszelkich kroków, zmierzających do odzyskania zrabowanego majątku.

Ale i sprawy programowo-zasadnicze zjazd ujął z należytą powagą. Referat „o naszym stosunku do Międzynarodówki", wygłoszony ze swadą przez tow. A. Steffka, wywołał głębokie wrażenie wśród towarzyszy. W półtoragodzinnem przemówieniu tow. Steffek świetnie skreślił historyę walk proletaryatu o stworzenie Zrzeszenia międzynarodowego, kóreby obejmowało cały międzynarodowy proletaryat. Mówił o Międzynarodówce II., o niemożliwości należenia do niej dla rewolucyjnego proletaryatu, o szkodliwej taktyce dyktatorów komunistycznych, urządzających pucze i takie akcye, które przynoszą proletaryatowi niesłychaną szkodę. Rezolucya przedstawiona przez referenta została jednomyślnie przyjęta, zaś treść jej opiewa, że póki nie wyklarują się stosunki w innych partyach socyalistycznych i nie określą dokładnie stosunku swego do Międzynarodówki, proletaryat polski w Czechosłowaczyźnie, jako znikoma mniejszość narodowa, pozostanie oficyalnie poza zrzeszeniem międzynarodowem i **do III. Międzynarodówki w Moskwie nie wstępuje.** Pozostaniemy natomiast w ścisłej łączności z socyalistycznym proletaryatem innych narodowości i zastrzegamy się stanowczo przeciwko mięszaniu czynników zewnętrznych do stosunków politycznych Rosyi sowieckiej. Rewolucyi rosyjskiej nie zwalczamy — przeciwnie, trzeba jej bronić, ale jej metody nie mogą być naszymi, bo nie odpowiadają naszym warunkom. Świetny referat tow. Steffka nagrodzony został burzliwymi oklaskami.

Referat o „taktyce naszej na przyszłość" wygłosił tow. Łukosz. Podkreślił on nasze zasady programowe, na których opierać się ma nasza przyszła taktyka, która nie może być inną, jak ta, którą wytyczył zjazd dąbrowski, to jest: polityka niekompromisowa, nieugięta ostra walka klasowa, sojusz z rewolucyjnym proletaryatem, uświadomienie mas w duchu socyalizmu Marxa. I rezolucyę tow. Łukosza zjazd przyjął jednogłośnie. — Krótki referat o prasie socyalistycznej wygłosił tow. redaktor Sarganek. Mówiąc o wielkiem znaczeniu pism socyalistycznych dla klasy robotniczej przedstawił rezolucyę, w której zjazd uchwala, że **„Robotnik Śląski" pozostaje centralnym organem PSPR we Frysztacie,** oraz że partya wydawać będzie — jak przed zjazdem dąbrowskim — „Tygodnik".

Przyjęto też rezolucyę: o wyborach do gmin i Sejmu, o zagrożonem szkolnictwie polskiem na Śląsku, o konsumach, o zapomogach dla bezrobotnych, o placówkę konsularną na kresach i inne.

Wybory do zarządu wykazały ostatecznie jednomyślność zjazdu: oddano losy partyi w ręce **starych, doświadczonych towarzyszów,** którzy od dziesiątek lat biorą udział w wybudowaniu naszych organizacyj robotniczych.

Do nowego zarządu wybrani zostali tow.: Michalek Jan, Karwina; Pustówka Karol, Karwina; Kornuta Piotr, Trzyniec; Zientek Jerzy, Leszna; Łukosz Augustyn, Łąki; Delong Franciszek, Stonawa; Bujak Jan, Łazy; Krygiel Józef, Sucha; Noga Karol, Stare Miasto; Piekarczyk Piotr, Krwina; Hipp Juliusz, Hulwaki; Pasterny Franciszek Bogumin; Pasterna Helena, Łazy; Pawlukowa Józefa, Dąbrowa; Czyż Franciszek Datynie; Steffek Antoni, Trzyniec.

Wyszliśmy ze zjazdu zbudowani i zesileni na duchu i zjednoczeni moralnie z uświadomionym proletaryatem polskim w Czechosłowaczyźnie. I wyszliśmy ze zjazdu z silnem postanowieniem, że opierać się będziemy wszystkiemi siłami — wszelkim zakusom rozbicia naszych szeregów — i że budować będziemy naszą partyę socyalistyczną, której całość — mimo rozbijaczów komunistycznych — została zachowana.

Z ruchu socyalistycznego

POSEŁ TOW. CZAPIŃSKI W AMERYCE

Delegaci PPS na zjazd amerykańskiego Związku Socyalistów Polskich tow. poseł Czapiński i tow. redaktor Czarnocki bawią w Ameryce. W chicagowskim socyalistycznym „Dzienniku Ludowym", z dnia 25 maja pojawiła się odezwa tow. Czapińskiego, zwrócona do polskich towarzyszy w Ameryce. Odezwa wskazuje na niezmiernie ciężkie warunki w kraju, wśród których pracować musi i walczyć PPS. Kraj ujarzmiony przez sto z górą lat przez trzech zaborców, nie mógł z natury rzeczy rozwinąć tej kultury politycznej, jaką posiadają mocarstwa Zachodu. Tem się też tłomaczy przemożny wpływ wstecznictwa — obszarnictwa i klerykalizmu — na życie polityczne w Polsce. W Sejmie tacy ludzie, jak ks. Lutosławski i arcybiskup Theodorowicz, nie licząc się z interesami ludu pracującego i państwa polskiego, działają w kierunku oddania Polski pod wpływ Rzymu i zakucia ludu pracującego w jarzmo starej pańszczyzny. Jeżeli Polska — mówi odezwa — oparła się najazdowi bolszewickiemu, to dlatego, że na jej czele stoi Sejm demokratyczny. Wszelkie próby nawrotu do szlacheczczyzny i klerykalnych przeżytków, zaprowadziłyby Polskę nad brzeg przepaści. PPS dąży do przepojenia demokracyi duchem socyalistycznym, sprawiedliwości i braterstwa, — do budowy Polskiej Republiki Socyalistycznej.

Odezwa kończy się słowami:

„Polska Partya Socyalistyczna i nadal liczy na Waszą wierność Polsce i Wasze ukochanie wielkiej sprawy socyalizmu. W tej myśli jeszcze raz witam Was serdecznie na wolnej ziemi Amerykańskiej imieniem Waszych zorganizowanych braci w kraju, idących w przyszłość świetlaną pod czerwonym sztandarem socyalizmu!"

We środę 25 maja odbył się wielki wiec ludowy w sali Schoenhoffena w Chicago. Przemawiali delegaci PPS tow. Czapiński i Czarnocki.

Program objazdu delegatów obejmuje z górą 30 zebrań i zgromadzeń, które odbędą się w różnych miastach Ameryki. Między innemi w Nowym Yorku, w Filadelfii, w Brooklynie, w Detroit, w Toronto, Kanadzie, w Milwaukee itd., w szeregu miejscowości dzielnic wielkich miast i ośrodków robotniczych.

—ooo—

Zebranie partyjne w Jaworznie odbyło się 5 czerwca br. Na porządku dziennym były sprawozdania z działalności komitetu miejscowego PPS oraz wybór nowego komitetu. Zagaił i przewodniczył tow. Goczał. Pierwszy zabrał głos tow. Skurzyński, który wygłosił referat na temat sytuacyi politycznej. Referent omówił działalność Związku posłów PPS w Sejmie, podnosząc ich pełną poświęcenia pracę i walkę w obronie interesów klasy robotniczej. Następnie tow. Śleczka złożył sprawozdanie z działalności miejscowego komitetu PPS, wykazując cyfrowo sumę odbytych zebrań politycznych, odczytów, posiedzeń itd., oraz zdał sprawę z kolportażu pism partyjnych. Komitet pracuje usilnie nad rozpowszechnianiem pism partyjnych, jak „Naprzodu", „Robotnika" i tygodników „Prawa Ludu i „Wyzwolenia Społecznego". W dalszym ciągu tow. Dziuba przedstawił stan i działalność biblioteki robotniczej. W końcu przemawiał tow. Kabała w sprawie górnośląskiej, przedstawiając zebranym położenie międzynarodowe i stosunek Polski do państw sąsiadujących. Przemówienie przyjęto oklaskami, wznosząc gorące okrzyki na cześć posłów PPS i referentów. Przystąpiono do wyboru nowego Komitetu PPS, w skład którego weszli towarzysze: J. Skurzyński, S. Śleczka, W. Walczak, L. Dziuba, B. Koffer, J. Czerny, S. Rymień, S. Rytten, J. Woźniak, J. Goczał, F. Krupiński, K. Klimczak, P. Kuderski. Kolporterami pism partyjnych wybrano tow.: J. Guła i J. Zelmana.

Na konstytuującem posiedzeniu nowo wybranego Komitetu wybrano przewodniczącym tow. Skurzyńskiego, zastępcą Śleczka, skarbnikiem Kuderskiego, sekretarzem F. Kolan. Po wyborze komisyi kontrolującej, tow. Skurzyński krótkiem przemówieniem zamknął posiedzenie, nawołując gorąco do usilnej pracy nad rozszerzaniem naszej Partyi.

UWAGI

Czciciel knuta

W „Gazecie Warszawskiej", głównym organie endecyi, drukuje poseł Jan Zamorski szereg felietonów pod tytułem „Z krainy ruin, tyfusu i niedoli". Opisuje tam stosunki we wschodniej Galicyi z naturalnem tego rusinożercy zabarwieniem przeciw rzekomemu uciskowi ludności polskiej, przypisując winę tego ucisku i wogóle zabagnienia stosunków tamże — piastowcom. Nie o to jednak nam idzie; niech ludowcy z nimi o to się rozprawią. Nam idzie i to, że p. Zamorski przemyca kult dla Moskali, przeciwstawiając ich w nader korzystnem świetle w porównaniu z innymi okupantami z czasu wojny światowej.

W felietonie drukowanym w numerze 155 z 9 czerwca pisze:

„Więcej ludzkości okazywali temu obcemu ludowi Madziarzy, Styryjczycy, Prusacy, Turcy i Bułgarzy — **o Moskalach nie wspominam, bo ich pobyt tam utrwalił się w pamięci jako złoty wiek najazdów**".

Natura endecka ciągnie do Moskali. Za przykładem „wielkich" wodzów partyi p. Zamorski ma Moskali w dobrej pamięci i chce tę pamięć utrwalić jako „złoty wiek", bo czas najazdu Moskali był dla endecyi rzeczywiście złotym. Czy jednak społeczeństwo polskie, choćby tak przez endecyę otumanione jak we wschodniej Galicyi, pozwoli sobie narzucić takie poglądy?

Z sali sądowej

Kraków, 17 czerwca.

Kraków w nocy

W czerwcu z. r. odegrała się po godzinie 11 wieczorem na linii A—B denerwująca scena. Wracającą z teatru Bagatela żonę inżyniera Adama Chmurskiego zaczepił bez przyczyny jakiś podpity człowiek. W obronie żony stanął mąż, który szedł z tyłu z inżynierem Jurskim. Przyszło do sprzeczki, przy której przygodna publiczność, złożona przeważnie z nocnych ptaszków i mętnych egzystencyi (stałych bywalców nocnych linii A—B) stanęła w obronie podpitego, upierającego się, że p. Chmurska „podobną" jest do jego znajomej. Cała banda otoczyła Chmurskiego, atakując go wrogo i bezwzględnie. Jeden z napastników ugodził najpierw inżyniera Jurskiego, a następnie inż. Chmurskiego w oko bokserem, tak, że oko Chmurskiego przez długie miesiące było zagrożone zupełnym zanikiem i utrzymało się tylko dzięki natychmiastowemu opatrunkowi w Towarzystwie ratunkowem i następnej opiece lekarskiej. Inżynier Chmurski nie był w stanie rozpoznać napastnika, atoli inżynier Jurski zeznał, iż poznaje niewątpliwie sprawcę w osobie Józefa Starzyka, majstra ślusarskiego, który i jego równocześnie w oko bokserem ugodził, ale lekko. Poznaje go po lakierkach, które Starzyk nosił przy zajściu i w których następnie stanął do sądu.

Trybunał zasądził Starzyka za uszkodzenie ciężkie Chmurskiego i lekkie Jurskiego na cztery lata ciężkiego więzienia, przyczem przewodniczący radca Trzaskowski przyjął, iż oskarżony zasłużył na najostrzejszą kwalifikacyę, gdyż wprawdzie Jurskiego lekko uszkodził, lecz działał w zamiarze zadania Chmurskiemu ciężkiego uszkodzenia. Sprawca napadu wedle wyroku był trzeźwym, skoro podobieństwo żony inż. Chmurskiego do znanej Starzykowi prostytutki potrafiło go tak w błąd wprowadzić, co tylko trzeźwemu człowiekowi może się przydarzyć.

Wyrok zasądzający Sąd Najwyższy, wskutek zażalenia nieważności adwokata dra Heskiego zniósł, gdyż argument o biedzie, który tylko trzeźwemu może się przydarzyć, jest mylnym, a nadto sąd pierwszy nie umotywował zamiaru zadania ciężkiego uszkodzenia, skoro sprawca równocześnie tym samym bokserem inż. Jurskiego lekko uszkodził, bez zamiaru ciężkiego uszkodzenia.

Przy ponownej wczoraj odbytej rozprawie, trybunał pod przewodnictwem radcy Hubaczka przyjął, że niema dowodu na zamiar zadania Chmurskiemu ciężkiego uszkodzenia i od tej kwalifikacyi ostrej Starzyka uwolnił, wymierzając mu za inne kwalifikacye zbrodnicze jego czynu łączną karę więzienia 15-miesięcznego, umorzoną aresztem śledczym i częściową amnestyą tak, że oskarżonego na wolność wypuszczono.

Morderstwo z zazdrości

Adam Teichman, 28-letni wachmistrz wojsk polskich z Krakowa, zastrzelił w Sanoku swą narzeczoną. Oskarżony o morderstwo przed sądem wojskowym w Krakowie, tłomaczył się, że w dniu czynu odwiedził w Sanoku swą ulubioną, bez której żyć nie mógł. Przyszło do sprzeczki, wywołanej jej widoczną oziębłością. Uspokoił go jednak znajomy Słuszkiewicz, który go nawet odprowadził na stacyę kolejową, życzył mu szczęśliwej podróży powrotnej do Krakowa i mówił, że „wszystko będzie dobrze". Teichman wracał smutny i podniecony, gdyż kochał swą chłodną narzeczoną nad życie. Siadł w wagonie w kącie. Gdy pociąg ruszył, wyjrzał instynktownie przez okno. Zobaczył wtedy swego „pocieszyciela" Słuszkiewicza, jak niedaleko stacyi szedł ulicą i prowadził poufale pod rękę i pieszczotliwie dotykał jego narzeczoną. Wtedy wyskoczył z pociągu, przebiegł szybko przez tory i parkany i „sam nie wie, jak się to stało", iż ją zastrzelił. Potem, chcąc umrzeć, siebie ranił wystrzałem w serce, ale w szpitalu wyzdrowiał.

Sąd, po przemówieniu obrońcy dra Heskiego i po przesłuchaniu znawców lekarzy, uwolnił Teichmana, gdyż działał on pod wpływem chwilowego obłędu. Sąd najwyższy w Warszawie wyrok uwalniający zatwierdził.

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIESC Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOSCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego
53
Marya Kreczowska

Spojrzała nań bezprzytomnemi oczyma. Miała słuch jedynie dla głosu Włodzimierza; i on też odpowiedział, gdy konie zaczęły już brodzić w śniegu:

— Nic, tylko, że karnawał zaczyna się jutro i „nawet na naszej ulicy będzie święto".

— Wszystko w porę — odparł Madejski, słodko się uśmiechając. — Może pani być spokojna; pan przynajmniej będzie miał święto.

Nie było odpowiedzi. Włodzimierz znów dostał ataku kaszlu, a rozdzierający jego odgłos brzmiał w uszach Oliwii, zagłuszając uderzenia końskich podków.

. . . .

Około dziewiątej rano Karol szedł ulicą w szalonej zadymce, dmącej mu prosto w oczy. Przyjaciel, który miał znajomych w oddziale tajnej policyi, przyszedł do niego późno w nocy, by go ostrzedz, że była omawiana sprawa Włodzimierza i w najbliższych dniach należy się spodziewać rewizyi lub innej przykrości. „Tej nocy nic nie zrobią" — oświadczył, wobec czego Karol sądził, że najlepiej będzie odłożyć wszystko do rana. Jeśli któryś z przyjaciół Włodzimierza nie popełnił nieostrożności, myślał, to nie należy się obawiać niczego więcej nad rewizyę domową, która może być jedynie chwilową przykrością u człowieka, przyzwyczajonego do niszczenia najdrobniejszego świstka papieru. Im wcześniej jednak przyjdzie przestroga, tem lepiej.

Gdy Karol zbliżał się do domu, stróż, wyskrobując łopatą śliski chodnik, spojrzał nań i spytał ostro:

— Dokąd pan idziesz?

Po raz pierwszy zadano mu tu takie pytanie, więc bystro rozejrzał się dokoła.

W podwórzu śnieg zasypał ślady sań, lecz na schodach widniały jeszcze odciski licznych stóp. Przeszedł koło okna w suterynie, wychodzącego na podwórze i zauważył, że stora trochę się podniosła i przerażona jakaś twarz spojrzała nań, poczem zniknęła. Koło schodów leżało coś białego, zwiniętego. Była to męska chustka do nosa, a krwawa plama na płótnie powiedziała mu, do kogo należy, zanim ją jeszcze podniósł. Mimo to rozłożył ją powoli i odczytał wyhaftowany monogram.

Pod pierwszem uderzeniem ciosu, mechanicznie rozbudziły się w nim dawne wspomnienia katolickie. Podniósł rękę i przeżegnał się, szepcząc zwyczajem swych ziomków z ludu:

— Jezus Marya!

Następnie usunął się szybko w cień bramy, przystanął na chwilę, by, jak zawsze zwykł czynić w ciężkich chwilach, jasnym rzutem oka, nabytym przez doświadczenie, ze wszech stron ogarnąć sytuacyę.

Gorzej niż bezskutecznem byłoby obecnie wejście na piętro. Policya niewątpliwie zajęła mieszkanie, a on, jako podejrzany oddawna, zostałby natychmiast uwięziony. Nie będąc wmieszany w sprawę, odzyskałby wolność po paru tygodniach, lecz jedyna możliwość niesienia pomocy Oliwii zostałaby unicestwioną. Przedewszystkiem musi zbadać, gdzie ona się znajduje.

Wysuwając się ostrożnie z podwórza, dostrzegł, że stora znów się trochę podniosła w tem samem oknie sutereny. Tym razem skinęła nań jakaś ręka, a w chwilę później stróżowa, czerwona od płaczu, otworzyła boczne drzwi.

— Niech pan doktór wejdzie tu na chwilę. Pan wie, co się stało?

— Widzę.

— Są tam na górze. Kazali mi zabrać panią do mojej izby. Ja nie wiem, co z nią zrobić. Nie rusza się z miejsca; wygląda, jak martwa.

Ujrzał Oliwię w ciasnej, ciemnej izdebce. kamienna figura o rozwartych źrenicach. Mówił do niej po angielsku, łagodnie wywabiając jej imię, lecz nie dawała żadnej odpowiedzi. Powieki zadrżały jej nieco, następnie twarz zastygła i ponownie skamieniała.

— Zbudź się! — zawołał, potrząsając jej ramieniem. — Zbudź się! czeka mnóstwo roboty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Kraków, 17 czerwca.

Wybór dwóch wiceprezydentów m. Krakowa

Wobec uchwalenia przez Sejm nowego porządku wyboru wiceprezydentów wybór wakujących dwóch wiceprezydentów odbędzie się **w sobotę 25 czerwca.**

Uregulowanie stosunków pracy w elektrowni i gazowni — Podwyższenie cen prądu elektrycznego

We czwartek odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem postanowiono **uwzględnić żądania robotników elektrowni** i gazowni. Będą ustanowione dwie kategorye robotników: stałych i czasowych. Wypracowanie regulaminu i etatu emerytalnego powierzono osobno wybranemu subkomitetowi.

Równocześnie przyjęto zamknięcie rachunkowe gazowni za r. 1920 i podwyższono ceny prądu elektrycznego: dla prywatnych z 18 na 30 mk, dla lokali publicznych na 45 mk, dla motorów na 26 mk, dla kin i teatrów na 60 mk.

Aprowizacya robotników

Magistrat krakowski komunikuje:

Według reskryptu z 17 maja 1921 r. L. 2180/B, zamierza ekspozytura wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski w Krakowie poruczyć rozdawnictwo artykułów dodatkowej aprowizacyi robotniczej jednej lub więcej z istniejących w mieście kooperatyw spożywczych za zgodą pracowników uprawnionych do poboru i w tej sprawie Magistrat ma przedstawić rzeczowo ekspozyturze odpowiedni wniosek:

Na konferencyi zastępców kooperatyw spożywczych Związku robotniczych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych „Proletaryat" i chrześcijańskiej organizacyi robotniczej odbytej w magistracie w dniach 1 i 6 czerwca przyszło do porozumienia tej treści, aby, o ile zgodzą się na to interesowani pracownicy, zaproponować kooperatywę spożywczą „Proletaryat", jako głównego odbiorcę artykułów dodatkowej aprowizacyi i poruczyć jej rozdawnictwo tych artykułów według instrukcyi i pod kontrolą magistratu oraz z zastrzeżeniem ustanowienia osobnej komisyi dla odbioru i rozdziału deputatów robotniczych, złożonej z zastępców organizacyi robotniczej chrześcijańskiej i „Proletaryatu" a to z uwagi na to, że ta ostatnia kooperatywa obejmuje większość robotników, uprawnionych do poboru deputatów robotniczych i rozporządza odpowiednimi środkami i urządzeniami do przeprowadzania rozdziału tychże.

W celu uzyskania podstawy do przedłożenia wniosków w powyższym względzie magistrat wzywa niniejszem Zarządy przedsiębiorstw, aby złożyły magistratowi (Wydział III c) w **nie przekraczalnym** terminie do dnia 30 czerwca br. pisemne oświadczenia imieniem ogółu pracowników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie, czy życzą sobie zmiany w dotychczasowym sposobie rozdawnictwa deputatów robotniczych, a w tym razie, czy zgadzają się, aby odbiór i rozdawnictwo tychże było uskuteczniane w przyszłości przez kooperatywę spożywczą „Proletaryat".

Dwa wypadki napadu rabunkowego na mieszkanie

(k) Onegdaj w nocy jacyś dwaj opryszki weszli przez uchylone okno do mieszkania p. Kazimierza Wojciechowskiego, urzędnika elektrowni miejskiej i właściciela salonu „Sztuka", zamieszkałego przy ul. Pańskiej na parterze. W chwili, gdy jeden z bandytów sięgał po zegarek, leżący na stoliku zbudził się p. Wojciechowski i widząc obcego mężczyznę w pokoju, usiłował go ująć. Rozpoczęło się szamotanie, podczas którego bandyta ugodził p. Wojciechowskiego nożem w rękę i nogę, zadając swojej ofierze dwie głębokie rany. Po zadanych ciosach opryszek wraz ze swym kolegą zbiegł przez okno.

Drugi podobny napad rabunkowy miał miejsce przy ul. Czyżówka w Podgórzu. Trzej opryszki onegdaj w nocy przypuścili formalny szturm do mieszkania p. Franciszka Syroczyńskiego. Wybili oni kijami szyby w oknie i weszli do wnętrza. Prawowity właściciel mieszkania, przestraszywszy się napastników, począł uciekać. Wiedy bandyci poczęli strzelać z brauningów. Podczas tej strzelaniny kula trafiła jednego z opryszków, który padł zbroczony krwią. Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ranionego bandytę do szpitala św. Łazarza. Jak stwierdzono, jest to znany opryszek Józef Majtyka, karany już kilkakrotnie za liczne kradzieże. Drogą amnestyi został on wypuszczony z więzienia i już chwycił się swojego fachu. Koledzy jego zbiegli. Majtyka nie zdradził nazwisk wspólników napadu.

Dwa te jaskrawe fakty napadów rabunkowych na mieszkania nasuwają smutne refleksye — co dalej będzie. A gdzie policya, wyćwiczona według systemu angielskiego? Jeżeli tak dalej będzie, mieszkańcy naszego miasta nie będą pewni jutra.

Delegacya bolszewicka w Krakowie

(k) Wczoraj przybyła z Warszawy do Krakowa w sprawie repatryacyi delegacya bolszewicka i zamieszkała w hotelu Polskim przy ul. Floryańskiej. W skład delegacyi sowieckiej wchodzą: Władysław Wnorowskij rodem z Suwałek, Efraim Goldenschein z Kiszyniewa i Wiktor Woźniesieńskij z Moskwy. Delegacyi towarzyszą ze strony rządu polskiego podpułkownik Marski i urzędnik min. spraw zagranicznych Zygmunt Lewandowski. Delegacya zwiedziła obóz internowanych w Dąbiu, a dziś udaje się do Wadowic.

Przez zbrodnię do małżeństwa

Slub Taszyckiej z Grodzkim

(k) Jak już donosiliśmy, na mocy amnestyi Zofia Taszycka została wypuszczona na wolność. W tych dniach również zapadł wyrok w procesie separacyjnym Taszyckich, na mocy którego to wyroku mąż Taszyckiej uzyskał separacyę. Taszycka czyni obecnie starania, aby mogła wejść w związki małżeńskie z Henrykiem Grodzkim. Grodzkiemu darowano część kary, tak, że ma odsiadywać jeszcze 2 lata w więzieniu. Miał on być przewieziony do Mokotowa, jednak pozostanie nadal w więzieniach św. Michała w Krakowie. Taszycka czyni usilne starania, aby po załatwieniu formalności związanych z uzyskaną separacyą, poślubić jaknajprędzej Grodzkiego. Slub ma się odbyć w więzieniu.

(k) **Brak cukru w Krakowie.** Już od trzech miesięcy odczuwa się wielki brak cukru w Krakowie. Wprawdzie w pasku można nabyć każdą ilość cukru, ale po 700 mk za 1 kg. Magistrat krakowski nie troszczy się o zaspokojenie mieszkańców mimo, że podobno w składach miejskich znajdują się wielkie ilości cukru. Wprawdzie przydziela się dla chorych cukier, ale w minimalnych ilościach. Zapytujemy więc, czy ta mizerya cukrowa będzie trwać długo i kiedy wreszcie magistrat przypomni sobie, że należy rozdzielić cukier między publiczność.

(k) **Policya państwowa będzie zniesiona.** Jak się dowiadujemy, policya państwowa, utworzona kosztem kilku miliardów marek, a której działalność dała się dobrze we znaki, ma być zniesiona i zastąpiona policyą wojskową, względnie żandarmeryą. W Krakowie i we Lwowie pozostaną nadal dyrekcye policyi, a funkcye policyantów t. zw. państwowych, mają zastąpić żołnierze, tak, jak było dawniej.

Aresztowanie mężów zaufania Związku rob. drzewnych. Wczoraj rano, w pierwszym dniu strejku stolarzy, policya podgórska aresztowała zupełnie bezpodstawnie, jedynie na życzenie majstrów Gawlika i Peszkego, pięciu mężów zaufania Związku rob. drzewnych w Krakowie. Mężowie zaufania, przechodząc spokojnie przez ulicę, zostali aresztowani i odprowadzeni do policyi jedynie za to, że zupełnie legalnie kontrolowali warsztaty, czy strejk jest zupełny, czy też ktoś pracuje, by organizacya wiedziała, komu ma wypłacać zapomogi strejkowe. W sprawie tej interweniował natychmiast sekretarz Związku rob. drzewnych, tow. Jaroszewski, który przedstawiwszy istotny stan rzeczy, spowodował uwolnienie niesłusznie aresztowanych.

Znalezione przedmioty. Magistrat krakowski ogłasza, że w depozytach znajduje się wielka ilość rozmaitych przedmiotów, znalezionych w mieście w styczniu i lutym b. r. Magistrat wzywa przeto właścicieli zdeponowanych przedmiotów, aby o ile mogą dowieść prawa własności zechcieli zgłosić się po odbiór tych rzeczy do biura wydziału V b magistratu (oficyny II p. Nr. drzwi 27) w godzinach urzędowych między 12 a 1 w południe codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel. W razie przeciwnym przedmioty te wydane będą znalazcy, a po upływie trzech lat przejdą na ich wyłączną własność. lub też sprzeda się je w drodze licytacyi.

Z teatru Bagatela. W „Panu Geldhabie" Fredry", który wypełni wszystkie wieczory tygodnia bieżącego, rolę tytułową w dalszym ciągu kreować będzie Mieczysław Frenkiel, znakomity nasz gość warszawski.

Operetka w Nowościach. Dziś w piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby z operetki E. Eyslera „Wróg kobiet". Premiera „Wróga kobiet" w sobotę 18 bm. W niedzielę pop. „Juszi tańczy", wieczór „Wróg kobiet".

Szkoła dramatyczna przy Instytucie muzycznym (św. Anny 2) otwartą zostanie 15 września b. r. obejmie ona 2 letni kurs teoryi i praktyki teatralnej pod kierunkiem najwybitniejszych sił zawodowych artystycznych i literackich. Wpisy przyjmuje kancelarya Instytutu muz. od 15 bm. codziennie w godz. od 11—12 i od 5—6. Liczba uczniów ograniczona.

Ze sportu. Po długich latach przerwy będzie sportowa publiczność Krakowa miała sposobność oglądać węgierską drużynę footbalową. „Cracovii" udało się pozyskać jedną z pierwszoklasowych drużyn Budapesztu „Kispesti" Atleticai Club, który należy do najsilniejszych drużyn węgierskich i szczyci się ostatnim wynikiem 0:0 z M. T. K. mistrzem środkowej Europy. Zawody odbędą się w dniach 18 i 19 bm. o godz. 6·30 na boisku „Cracovii". Ze względu na spadek kursu marki polskiej i bardzo znaczne koszta podróży, paszportów itd. ceny biletów musiały uledz podwyższeniu. Ponieważ dużo biletów już od tygodnia zamówiono i przy kasach na boisku należy obawiać się natłoku, pożądanem byłoby nabywanie biletów w przedsprzedaży.

Wskrzeszenie „Chóru akademickiego". Po siedmioletniej przerwie, wywołanej wojną światową, został wznowiony „Chór akademicki". Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, które odbyło się dnia 10 bm. w „Collegium novum", po omówieniu bieżących spraw, został wybrany wydział, w którego skład weszli jako prezes Robert, Raimann Edward, wiceprezes Schreyer Hisztn sekretarz Maresch Władysław, bibliotekarz wydział: Mieczysław, skarbnik Kowalik Franciszek, wydział: Heczko Józef, Młynek Tadeusz, Szymański Juliusz, zaś do wybranej Komisyi kontrolującej weszli Stafiej Stanisław i Wróblewski Stanisław.

Zbiórka na kolonie wakacyjne uczniów szkół średnich. Magistrat krakowski zezwolił Towarzystwu kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich w Krakowie na urządzenie zbiórki pieniężnej w dniu 19 czerwca b. r. przy stolikach ustawionych w miejscach publicznych.

Otwarcie budynku i przystani akadem. związku sportowego odbędzie się 19 bm. o 11 przed poł. przy ul. Zwierzynieckiej 48.

(k) **Wyłowienie zwłok chłopczyka z Wisły.** Wczoraj w południe Ignacy Korczyński, rybak, doniósł na posterunek policyi w Dąbiu, że wyłowił z Wisły zwłoki 8-letniego chłopczyka, blondyna, ubranego w różowe spodenki, czarne palto i czarne długie pończochy, oraz czarne, sznurowane buciki. Na miejsce wypadku przybył lekarz miejski dr Stopczański i stwierdził, że zwłoki spoczywały w Wiśle zaledwie kilka godzin. Topielca przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie odbędzie się sekcya zwłok.

(k) **Zatonięcie galarów z węglem na Wiśle.** Wczoraj rano, płynące z biegiem Wisły dwa galary naładowane węglem, przed klasztorem Norbertanek, natknęły na skaliste łożysko rzeki i zatonęły. Mimo natychmiastowego ratunku, ze strony flisaków galary ugrzęzły i poszły na dno Wisły.

(k) **Dowcipna bolszewiczka.** Przed kilku dniami przeprowadziła policya krakowska rewizyę w mieszkaniu Racheli Apfelbaumówny i znalazła wielką ilość broszur komunistycznych. Apfelbaumówna, połapawszy się w sytuacyi, zbiegła do Wiednia. Wczoraj otrzymał jeden z urzędników policyi list rekomendowany od Apfelbaumównej, w którym dziękuje mu bolszewiczka za względy i zaznacza, że w przyszłości, gdy będzie komunistyczny rząd w Polsce, będzie zamianowany ów urzędnik policyi członkiem czerezwyczajki w Krakowie.

Zbiegł do marynarki wojennej. Do policyi krakowskiej doniósł p. S. Żołdani, zamieszkały przy ul. Mikołajskiej 28, że 15 letni jego brat Maryan zbiegł przed kilku dniami z domu rodzicielskiego, pozostawiając w domu list pożegnalny, w którym zaznacza, że podobała mu się służba w marynarce wojennej i że tam się udaje.

(k) **Konfiskata kawy.** Państwowy urząd walki z lichwą odkrył wielkie składy kawy w domu spedycyjno-handlowym „Hermes" przy ul. Stolarskiej. Kawę ukrywano dla celów spekulacyjnych.

Echa kradzieży w firmie „Kompas". W związku ze sprawą wielkich kradzieży popełnionych w firmie „Kompas". mieszczącej się przy ul. Pawiej.

w której to aferze aresztowano przed kilku dniami Franciszka Tabora, wyśledzono wczoraj dalszego spólnika, w osobie 18 letniego Władysława Lorka, terminatora tokarskiego. Lorka osadzono „pod Telegrafem".

Konfiskata prześcieradeł wojskowych. Wczoraj skonfiskowano na tandecie Naftalemu Hirschowi prześcieradła wojskowe ze znakami szpitala zapasowego Nr 1 w Krakowie.

—ooo—

Z POLSKI

Ohydna zbrodnia. Wieś Kozer, w pow. błońskim, w odległości wiorsty od Grodziska, stała się terenem senzacyjnego morderstwa, dokonanego na osobach: 56-letniego Tomasza Mroczkiewicza, właściciela 18 morgowego majątku i służącej jego, 52-letniej Stanisławy Celewskiej. Gdy onegdaj rano służący Mr. przyszedł do pracy, zastał w pokoju stołowym Celewską martwą wskutek rany kłótej, zadanej w szyję, w sypialni zaś Mroczkiewicza również bez życia, wskutek przecięcia szyi aż do uszu. Przypuszczalnem narzędziem zbrodni był bagnet. Sądząc z zakrzepłej krwi, zimnych zwłok i z tego, że ofiary były w ubraniu, wynika, że morderstwa dokonano jeszcze wieczorem dnia 12 bm. Na miejscu zbrodni znaleziono łom, postronek, kaftanik flanelowy, czerwony z zielonemi rękawami — ze śladami krwi, wyciętą kieszeń płócienną, oraz kilka porzuconych obligacyi 5-proc. krótkoterminowej pożyczki odrodzenia Polski. Szyba w oknie była wybita, w rogu dachu zaś jest świeży otwór, wskutek zerwania części poszycia. Wszystko to, jak również łom żelazny i sznurek, było zrobione dla upozorowania przed policyą napadu bandyckiego. Na miejsce zbrodni przybyła policya pow. błońskiego, z kierownikiem ekspozytury śledczej na pow. błoński, p. Gephardtem, który zajął się energicznie przeprowadzeniem śledztwa. Również przyjechał przedstawiciel prasy z Warszawy. Śladów rabunku nie stwierdzono, przeto przypuszczenie napadu bandyckiego upada. Zabrane przez zbrodniarza wóz z koniem Mroczkiewicza znaleziono po upływie kilku godzin w życie, w odległości 6 kilometrów od Grodziska w stronę Nadarzyna. W sprawie tej policya aresztowała dotychczas 5 osób: żonę zamordowanego, 40-letnią Józefę Mroczkiewiczową; jest to właścicielka posiadłości ziemskiej w Brwinowie, a zarazem właścicielka sklepu z czekoladą i cukierkami w Warszawie przy ul. Brackiej nr. 20, p. f.: „Zenon Nawrocki"; syna jej z pierwszego męża, 19-letniego Zenona Nawrockiego, b. ucznia szkoły Górskiego i Rontalera, oraz b. ułana w wojsku polskiem; brata Mroczkiewiczowej, 39-letniego Michała Tkacza, z zawodu pończosznika i gisera, ostatnio, po powrocie przed rokiem z Ameryki, został on współwłaścicielem domu w Łodzi przy ul. Szarej, oraz uwięziono mieszkańca Kozer, Franciszka Pietrzaka i Feliksa Opoczyńskiego z Grodziska. — Istnieje szereg poszlak i przypuszczeń, że zbrodni dokonano na tle zawładnięcia majątkiem Mroczkiewicza.

Nie będzie strejku w Anglii

Londyn. (PAT). Konflikt w przemyśle bawełnianym został załagodzony. Robotnicy zgodzili się na zniżkę płac o 25%.

Przeciąganie się strejku górników w Anglii

Londyn. (PAT) Jak donosi „Daily Chronicle", według wiadomości, jakie do obecnej chwili napłynęły o wynikach referendum wśród górników, górnicy przeważnie opowiadają się za odrzuceniem propozycyi rządowych.

Rozruchy w Irlandyi

Paryż. (PAT) „Matin" donosi z Londynu, że w Belfast trwają rozruchy bez przerwy od dnia 10 bm. i przybierają coraz ostrzejszy charakter. Na ulicach miasta wzniesiono barykady. Na dachach domów poumieszczali sinfeiniści posterunki uzbrojone. Szpitale są przepełnione rannymi.

Po odmowie niemieckiej wycofania się z Górnego Śląska

Paryż. (PAT). Omawiając wypadki na Górnym Śląsku, „Matin" oświadcza, że awantura górnośląska była wyraźnem zejściem z drogi rokowań pokojowych. Wczoraj mogła być jeszcze mowa o polubownem załatwieniu sporu przez komisye, oraz o zneutralizowaniu strefy znajdującej się między stronami walczącemi, dziś, gdy jeden z przeciwników się cofnął, pozostaje tylko armia niemiecka, która wdarła się na Górny Śląsk z zamiarem narzucenia swej woli zwycięskim narodom. Generał Lerond od tej chwili niema już nic więcej do powiedzenia generałowi Höferowi. Obecnie powinny toczyć się rokowania tylko między Paryżem a Londynem z jednej strony, a Berlinem z drugiej strony, a rokowaniom tym powinno towarzyszyć określone **groźne ostrzeżenie.**

Powstańcy opuścili Raciborz

Lyon. (PAT. Radio). Na skutek ultimatum wystosowanego przez generała Grantier, powstańcy polscy opuścili Raciborz.

Rząd niemiecki protestuje

Gdańsk. (PAT). „Danziger Ztg" donosi z Berlina, że w nocie rządu niemieckiego do przedstawicieli ententy w Londynie, Paryżu i Rzymie, powiedziano między innemi: Rząd niemiecki zakłada jaknajostrzejszy protest przeciw ponownym usiłowaniom jednakowego traktowania samoobrony niemieckiej i powstańców polskich. Rząd niemiecki podkreślił, iż życzenie prezesa komisyi międzysojuszniczej, aby zmusić powstańców do wycofania się nie siłą, lecz w drodze rokowań, nie przywróci pokoju na Górnym Śląsku. Powodzenie może być osiągnięte tylko wówczas, o ile komisya międzysojusznicza z całą energią przystąpi do oczyszczenia kraju z powstańców polskich. Jeżeli to się nie stanie, to cała odpowiedzialność spadnie na komisyę międzysojuszniczą i jej prezesa. Na podstawie traktatu wersalskiego komisya międzysojusznicza jest obowiązana do utrzymania porządku przy pomocy swoich sił wojskowych na Górnym Śląsku. W końcu noty domaga się rząd niemiecki z całym naciskiem, aby uwolniono ludność niemiecką od panowania powstańców polskich.

Ostry krok rządu francuskiego i angielskiego

Berlin. (PAT). Francuski poseł, jakoteż angielski zastępca poczynili przedstawienia w ministerstwie spraw zagranicznych. W toku konferencyi oświadczyli, że odpowiedzialność za krytyczne położenie spada na niemiecką samoobronę, która ponosi winę za przerwanie rokowań między koalicyjną komisyą a komitetem 12 na Górnym Śląsku.

SEJM

(PAT). **Warszawa,** 16 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu obradowano nad ustawą o dodatku do **podatku gruntowego**, podymnego, domowo-klasowego, budynkowego. Sprawozdawca poseł tow. **Moraczewski** stwierdził, że ustawa jest tymczasową, ponieważ nie ma dotąd racyonalnego planu podatku. Obecne obciążenie jednej morgi podatkiem państwowym wynosi w byłym zaborze rosyjskim 11 marek, austryackim 9 i pół mk, pruskim 60 fenigów. Komisya zadowoliła się tem, co przedłożył rząd, mianowicie **10 krotnem podwyższeniem podatku gruntowego** i formą dodatku do podatku gruntowego wolnego od wszelkich dodatków na cele samorządowe. W byłym zaborze pruskim podatek gruntowy nie był wcale pobierany, a tylko służył za podstawę do obliczenia wysokości podatków na cele samorządowe. Dla tej dzielnicy obrano formę 200 krotnego podwyższenia podatków gruntowych i 70 krotnego podwyższonia podatku budynkowego. Ustawa rozciąga się także na powiaty białostocki, bielski i sokalski. Obecnie w porozumieniu z rządem proponuje się rozszerzenie mocy ustawy na wszystkie powiaty, przyłączone do Polski na mocy traktatu ryskiego. Sprawozdawca prosi o poczynienie pewnych poprawek w ustawie.

Poseł **Dreszer** porownuje położenie wsi i miast. Nie wolno zrzucać podatków z jednej grupy ludności na drugą, lecz trzeba w miarę możności opodatkować. Ponieważ dochodowość gospodarstw rolnych nie jest jednakową, mówca proponuje do artykułu I, ustawy szereg uzupełnień.

Pos. **Stapiński** zgłosił poprawkę do art. I żądającą, aby gospodarstwa do 5 morgów nie zostały obłożone wyższym podatkiem domowo-klasowym.

Pos. **Koliszer** stwierdza, że przedłożone podatki są w takiej wysokości, w jakiej ich wogóle niema **w żadnem z państw sukcesyjnych** nawet gdy się uwzględni różnice walutowe. Nawet gdybyśmy doprowadzili do równowagi budżetowej, nasza waluta nie poprawi się, dopóki się nie naprawi nasz bilans płatniczy wobec zagranicy. W tym bilansie płatniczym wielką rolę odgrywają pieniądze przesyłane przez naszych rodaków z Ameryki. Nie wolno granicy obciążenia posuwać tak daleko aby produkcya i postęp stały się niemożliwe. Najnowsze badania nauki skarbowej wskazują, że w miarę jak podatki bezpośrednie stają się wyższe, przeradzają się one **w podatki pośrednie i przerzucają się na konsumenta.** Co do opustów to w naszym ustroju demokratycznym podatnik powinien mieć prawo żądania opustów.

Wiceminister skarbu **Rybarski** odpierał zarzuty podniesione w ciągu dyskusyi. Co do kontyngentu zaznacza, że gdyby kontyngent był tak odstawiony jak to przewiduje ustawa, to skarb zrzekłby się w zupełności podatku gruntowego i jeszczeby coś dopłacił. Podatek, który uchwalamy będzie miał znaczenie, o ile się go ściągnie rychło. Nakładanie na włacze skarbowe ciężaru przerachowania odwlecze sprawę o kilka miesięcy.

Co się tyczy ściągania podatków przez organa samorządowe, to sprawa ta była omawiana między ministerstwem skarbu a ministerstwem spraw wewnętrznych i doszliśmy do wniosku, że bez zmiany ustawy sprawa nie jest do przeprowadzenia.

Na tem dyskusyę odroczono. Następne posiedzenie w piątek.

Stan pogody

Warszawa. (PAT). Stan pogody według danych państwowego instytutu meteorologicznego: Wysokie ciśnienie nad Anglią w dniu wczorajszym ogarnęło prawie całą Europę. W Polsce i prawie w całej Europie przeważała pogoda zmienna. W dniu dzisiejszym należy się liczyć z polepszeniem stanu pogody, chociaż trwać jeszcze będzie zachmurzenie zmienne, spowodowane napływem wilgotnego powietrza z Bałtyku. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Krakowie 17·3, najniższa 10·4. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, nieco cieplej, słabe wiatry z kierunków północnych.

Opieka społeczna

Warszawa (PAT) Komisya opieki społecznej rozpoczęła rozprawę szczegółową nad projektem ustawy o opiece społecznej. Przyjęto pierwsze cztery artykuły.

Sojusz bolszewików z kemalistami

Rzym. (PAT) Wedle doniesień dzienników wojska sowieckie wkroczyły do Anatolii, upoważnione do tego przez rząd Angory w celu ewentualnego wzięcia udziału w walkach z Grekami. W sprawie Konstantynopola Rosya sowiecka podziela rzekomo turecki punkt widzenia co do konieczności usunięcia z cieśnin przedstawicieli koalicyi. Wojska rosyjskie i tureckie posuwają się w kierunku na Smyrnę. Wedle doniesień z Konstantynopola rząd Angory podobno jest zdecydowany nie dotrzymać zobowiązań zawartych względem państw koalicyjnych.

Strejk kolejarzy we Włoszech

Wenecya (PAT) Z powodu starć z faszystami, w czasie których rzucono bombę, od wybuchu której zginęły dwie osoby, rozpoczeli kolejarze strejk protestujący. Toczą się rokowania celem rozszerzania strejku na Bolonię.

Anglia nawiązuje stosunki handlowe z Rosyą

Londyn. (PAT) W Izbie gmin oświadczył sekretarz dla spraw zagranicznych, że rząd wyśle w krótkim czasie urzędową delegacyę do Rosyi, aby zbadała na miejscu, czy możliwem jest nawiązanie stosunków handlowych między Rosyą a Anglią. „Times" donosi, że wymiana towarów na wielką skalę będzie dopiero wtedy możliwą, jeżeli nastąpi zniżka cen węgla.

Związek robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych „Proletaryat" w Krakowie

Sprawozdanie z działalności Związku od założenia po koniec grudnia 1920 r.

(Dokończenie).

Poza przydziałem powyższym obejmującym artykuły pierwszej potrzeby zakupione staraniem Związku, zaopatrzyliśmy nasze spółdzielnie we **wszystkie artykuły kontyngentowe**, które otrzymaliśmy od władz do rozdziału między krakowskie spółdzielnie.

Jak z powyższych zestawień widać, przy zakupnie towarów kierowano się wyłącznie myślą o stopniu użytności artykułu w gospodarstwie domowem robotnika. Staraliśmy się nabywać w możliwie największej ilości artykuły najniezbędniejsze, stanowiące pokrycie codziennej, konieczn ej potrzeby, zaś unikaliśmy zakupu artykułów, których konsumcya nie jest powszechna lub zgoła zbytkowną. Oczywiście w obecnych rozwichrzonych stosunkach handlowych i przy częstym braku na rynku artykułów najniezbędniejszych, nieraz najpilniejsze nasze plany musiały ulegać modyfikacyi i przystosowaniu do twardej rzeczywistości. Ale oprócz trudności wynikających z ogólnych nienormalnych stosunków w handlu powojennym, przychodziło nam zwalczać przeszkody spowodowane brakiem dostatecznego kapitału obrotowego. Stąd konieczność uciekania się do kredytu bankowego i prywatnego. Kredyt bankowy jest trudny do uzyskania i ograniczony, a przytem nie tani, kredyt zaś prywatny pociąga tak znaczne koszta, że w bardzo wysokim stopniu podwyższa cenę sprzedażną artykułów. Pozatem kredytu z powodów leżących w naturze naszych stosunków walutowych nie udziela żadna fabryka, żaden wytwórca bowiem nie zaryzykuje możliwości walutowych nawet w bliskiej przyszłości. Kredytu takiego udzielić może jedynie tylko pośrednik i spekulant, który za swoje ryzyko każe sobie płacić niesłychanie wysoką premię. Tak tedy brak potrzebnej gotówki obrotowej opłacać muszą spółdzielcy wyższemi cenami za otrzymywany z kooperatyw towar. — Bilans za rok 1920, wykazuje na rachunku udziałów sumę 333.215 Marek p. i na rachunku funduszów rezerwowych 429.281 Marek p. Łączna tedy suma 762.496 Mkp. stanowi kwotę, którą można uważać jako służącą bez ograniczeń do obrotu handlowego Związku. Gdy się zważy, że przeciętnie zakupywał „Proletaryat" w jednym miesiącu za okrągło sześć milionów marek p. i jeżeli się przyjmie, że od chwili zapłacenia za towar do otrzymania od zrzeszonych stowarzyszeń gotówki upływa przeciętnie sześć tygodni czasu, wynika z tego wniosek, iż do obrotu trzeba było mieć 9 milionów marek. Całe wysiłki skierowaliśmy w tym kierunku, by potrzebną gotówkę mieć zawsze w pogotowiu i trzeba przyznać, że ze zobowiązań handlowych zdołaliśmy się wywiązać zawsze punktualnie.

Niemała w tem zasługa zrzeszonych spółdzielni, których kierownicy zdając sobie dokładnie sprawę ze znaczenia, jakie ma w stosunkach handlowych skrupulatne wywiązywanie się ze zobowiązań, ze swej strony dokładali wiele starań, by nam ułatwić zadanie.

Kilka słów jeszcze o fluktuacyi cen w ubiegłym roku. Na podstawie zestawień statystycznych dokonanych z naszych ksiąg handlowych stwierdzić należy, że z kilkunastu niezbędnych artykułów najbardziej w cenie podskoczył chleb (13 razy), cukier (11 razy) i słonina (około 10 razy), natomiast najmniej kasza, fasola, kawa i herbata (niespełna 3 razy), pośrednie miejsce zajmuje marmelada i kakao (5 razy).

Wystarczy zestawienie to porównać z cedułami giełdowemi z roku 1920, by dojść do przekonania, że głównym motorem wzrostu drożyzny był nie tyle spadek naszej waluty, co raczej szał spekulacyjny, który ogarnął naszych producentów i wszelkiego rodzaju pośredników handlowych. Artykuły sprowadzone do nas z zagranicy, lub mające na rynku konkurencyę importu zagranicznego, mniej podrożały, niż te, które produkujemy wyłącznie w kraju (zboże!). Zwyżka cen importowanych towarów byłaby jeszcze mniejszą i stanęłaby istotnie na równi z cedułą giełdową, gdyby nie to, że importer płacący walutą zagraniczną — szuka w zwyżce ceny ubezpieczenia od ewentualnej straty spowodowanej fluktuacyą kursu. W tych warunkach odbywała się działalność handlowa w roku ubiegłym. Rezultaty podaje zestawienie bilansowe. — Zakupiono towarów za blisko 71 milionów, zaś nadwyżka BRTTO wynosi niespełna 3 miliony dziewięćset tysięcy Marek, czyli około 5.5 proc. Z tej nadwyżki Brtto po odtrąceniu kosztów handlowych i wydatków administracyjnych oraz kosztów bankowych pozostaje jako czysty zysk z całorocznej pracy 1,388.369 Mkp. 76 f., stanowiący 2 proc. od ceny towarów zakupionych. Jestto stopa kalkulacyj minimalna, na jaką zezwala ostrożność w czasach normalnych. Stosunki jednak obecne są tego rodzaju, że, aby uniknąć niekorzystnych możliwości, wskazanem jest stopę kalkulacyjną nieco podwyższyć.

Będzie to oczywiście możliwe tylko przy artykułach sprowadzanych bezpośrednio przez Związek z pominięciem kontyngentu, przy których Związek jest krępowany normą władzy przydzielającej.

Wydatki administracyjne wynoszą również około 2 proc. łącznego zakupu, półtora procent zaś idzie na konto transportu, podróży handlowych, odsetek od zaciągniętych pożyczek, prowizyi bankowych itd. itd.

Na zakończenie omówienia bilansu dodać należy, że inwentarz sporządzono z największą ostrożnością, a ponadto rezerwowano 100 tysięcy na ewentualną stratę wskutek zepsucia lub spadku cen towaru.

Należy także zaznaczyć, że dzięki usilnym zabiegom naszych radnych miejskich, zdołaliśmy z końcem roku dwudziestego uzyskać od magistratu kilka dalszych ubikacyi w budynku dawnego magistratu, zwłaszcza zaś dwie dobrze zabezpieczone izby w przyziemiu, które obróciliśmy na magazyny. W rezultacie zajmujemy pięć pokoi biurowych, jeden przedpokój oraz trzy izby magazynowe, z których jedna na pierwszem piętrze służy do przechowywania przedmiotów lekkich i suchych. Jestto oczywiście znacznie mniej, niż wymaga istotna potrzeba i dlatego Związek czyni starania usilne o dzierżawę lub zakupno budynku odpowiedniego na magazyny i ewentualnie wygodne biura.

Tak się przedstawia cyfrowo rezultat całorocznej pracy handlowej Związku. Świadomi jesteśmy wszystkich braków i niedomagań, którym zapobiedz nie zdołaliśmy, wiemy, że praca nasza musi przybrać większe rozmiary, rozlać się szerszem korytem i jesteśmy pewni, że przy lojalnej i gorliwej współpracy zrzeszonych spółdzielni celu dopniemy. Lecz już dziś stwierdzić należy, że spółdzielnia nasza zdołała w znacznym stopniu przeciwdziałać chciwości negocyantów już dziś, — i to przyjąć należy również jako znaczny walor moralny — zdołaliśmy podnieść stopę życiową naszych członków i przysporzyliśmy im znaczne korzyści wynikające z niższej ceny towarów. Są to jednak dopiero pierwsze brzaski wschodzącej jutrzni. Albowiem za nią idzie ziszczenie kapitalnej idei, przebudowa z gruntu gospodarki na zasadach socyalistycznej spółdzielczości — idzie z koniecznością prawa fizycznego, miażdżąc po drodze zbutwiałe kolumny kapitalistyczne j budowli gospodarki społecznej.

Wspomnieć tu należy jeszcze **o pracy instruktorskiej i rewizyjnej Związku.** Oprócz kursów urządzonych na początku roku 1920 i prócz akcyi zgromadzeniowej, nie prowadzono przez większą część roku intenzywniejszej pracy ideowej. Brak sił przeszkadzał najlepszym zadaniom i najważniejszym potrzebom. Stowarzyszenia nie były pod względem administracyjnym i ideowym należycie obsłużone, a Związek nie zawsze miał gwarancyę, czy poszczególne stowarzyszenia przez niego aprowidowane spełniają należycie swe zadanie. Po długich poszukiwaniach i próbach zdolano przy pomocy Związku warszawskiego należycie obsadzić Wydział instruktorski i podjąć z początkiem listopada systematyczną działalność w tym dotychczas zaniedbanym kierunku. Łączność ideowa, organizacyjna i administracyjna między Związkiem a stowarzyszeniami wzmagała się nieustannie, a Zjazd porozumiewawczy przygotowany przez Wydział instruktorski posunął daleko naprzód sprawę zjednoczenia spółdzielni pod względem ideowym, organizacyjnym i lustracyjnym.

By zamknąć cały dotychczasowy okres rozwojowy Związku należy w kilku słowach nadmienić o Rocznem Walnem Zgromadzeniu, które się odbyło dnia 24 kwietnia 1921 r. Oprócz 19 delegatów stowarzyszeń krakowskich z głosem decydującym przybyło 6 delegatów ze stowarzyszeń i Związków prowincyonalnych, które zgłosiły swe przystąpienie do Związku. Na porządku dziennym oprócz sprawozdań rocznych i wyborów była postawiona sprawa nowego statutu Związku, który też został na Zgromadzeniu uchwalony. Oprócz tego przeprowadzono podwyższenie udziałów na 100 Mk. od każdego członka spółdzielni przystępującego do „Proletaryatu".

Sprawozdanie Zarządu zostało w całości przyjęte, a organom Związku wyrażono pełne zaufanie. Dotychczasowy Zarząd, jakkolwiek złożył w całości swe mandaty, został ponownie wybrany i uzupełniony jeszcze dwoma nowymi członkami, z których jeden wchodzi do Wydziału Handlowego a drugi do Instruktorskiego.

Niżej przytaczamy zamknięcie obrachunkowe za rok 1920, podając zarazem podział nadwyżki, przeprowadzony na Walnem Zgromadzeniu.

Podział nadwyżki za rok 1920.

	Mkp.
Do funduszu strat	50.000'—
Na dewaluacye towarów	400.000'—
Do funduszu emerytalnego	70.000'—
„ „ rezerwowego	272.369'76
Dla Towarzystwa Przyjaciół Dzieci .	200.000'—
„ Poradni Matek w Krakowie . .	20.000'—
„ Tow. „Nasze Dzieci"	15.000'—
„ funduszu prasowego „Naprzód" .	50.000'—
„ biblioteki Tow. Domu Robotniczego	20.000'—
Na remuneracye pracowników Związku	111.000'—
„ „ dla Zarządu i Rady Nadzorczej	160.000'—
Za zrobienie bilansu	20.000'—
Razem	1,388.369'76

Na poprzednich kartkach naszkicowaliśmy rozwój samego Związku i warunki w jakich ten rozwój się odbywał. Na koniec wypada scharakteryzować w kilku słowach rozwój spółdzielni robotniczych zrzeszonych w Związku i ich ogólną fizyognomię. Z góry trzeba zaznaczyć, że wszystkie prawie stowarzyszenia robotnicze na terenie Małopolski powstały wskutek wojennych stosunków gospodarczych i że te warunki wycisnęły na nich swoje piętno. Nie są to instytucye gospodarcze, budowane długoletnim wysiłkiem i doświadczeniem robotniczem jak np. kooperatywy niemieckie lub angielskie, lecz zorganizowane raczej dla doraźnych potrzeb i konieczności ekonomicznych robotnika. Z jednej strony wciąż wzrastająca drożyzna i lichwa żywnościowa, i z drugiej strony racyonowanie produktów pierwszej potrzeby do samopomocy i zakładania różnego rodzaju kooperatyw zwanych powszechnie w Małopolsce konsumami. Ale ponieważ nie kierowała tą akcyą żadna organizacya, ponieważ nie było dotąd żadnego większego dorobku spółdzielczego na terenie Zachodniej Małopolski, więc też nie wszystkie pierwsze kooperatywy robotnicze były budowane racyonalnie i na zdrowych podstawach. Wytworzyły się różnego rodzaju typy kooperatyw robotniczych zależnie od chwilowego interesu danej grupy robotniczej. Mamy więc stowarzyszenia robotnicze, któreby można nazwać powszechne, ze względu na to, że przystępować może do nich każdy żyjący z pracy własnej i solidaryzujący się ze stanowiskiem klasowem. Do takich należy n. p. Stowarzyszenie podgórskie „Naprzód", Stowarzyszenie robotnicze w Bochni itp. Większość stowarzyszeń należących do „Proletaryatu" jest tego typu w samym Krakowie i okolicy mamy ich kilkanaście. Zaznaczyć należy, że do tych stowarzyszeń nie należą wcale (poza wyjątkami) kolejarze, którzy mają swe oddzielne zawodowe organizacye spółdzielcze. Dalej mamy szereg kooperatyw fabrycznych, które zorganizowali robotnicy danej fabryki, zamykając oczywiście przystęp każdemu niepracującemu w fabryce. Do takich należy n. p. Stowarzyszenie przy Szamotowni w Skawinie, Zakłady Aprowizacyjne w Krośnie itp. Oczywiście, że stowarzyszenia te istnieć będą dopóty, dopóki daje poszczególne przedsiębiorstwo udogodnienie aprowizacyjne lub dopóki rząd zajmuje się aprowizacyą różnych działów przemysłu. Ale w warunkach wolnego han-

dłu stowarzyszenia te pozbawione są racyi bytu i warunków rozwoju.

Prócz tego zorganizowano jeszcze szereg kooperatyw zawodowych, które opierały się wyłącznie na członkach danego związku zawodowego. Jedną z takich spółdzielni jest Stowarzyszenie Drukarzy w Krakowie. Zapewne i dla tego rodzaju zamkniętych stowarzyszeń nie otwierają się wielkie widoki rozwoju. **Jedynie wielkie spółdzielnie obejmujące** cały lud pracujący danej miejscowości bez względu na jego zawód czy warsztat pracy czy przekonanie polityczne, **zdolne są do walki z handlem prywatnym** i do przygotowywania nowych, **socyalistycznych instytucyi gospodarczych.**

Na terenie niektórych powiatów potworzyły się jeszcze specyalne organizacye spółdzielcze, t. zw. **Związki powiatowe.** Budowa ich była niekiedy niezupełnie dostosowaną do warunków rozwojowych. Te Związki Powiatowe chłopsko-robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych miały stanowić drogę dla wnikania idei socyalistycznej na wieś. W poszczególnych wsiach danego powiatu organizowano drobne stowarzyszenia spółdzielcze, składające się z robotników bezrolnych i małorolnych, a dla zaopatrywania tych stowarzyszeń w towary — zakładano w mieście powiatowem Związek, który był jakby hurtownią powiatową. Związków takich istnieje na terenie Zachodniej Małopolski sześć. O ile jeszcze same Związki pod względem organizacyjnym, administracyjnym i ideowym są na ogół dobrze prowadzone, to poszczególne stowarzyszenia do tych Związków należące przedstawiają się pod tym względem dosyć słabo. Reorganizacya Związków na spółdzielnię Okręgową lub na kilka takich spółdzielni, obejmujących większą ilość gmin, umożliwiłaby ominięcie wielu trudności, które obecnie przedstawiają się jako niepokonalne.

Z tego pobieżnego szkicu widać jasno, że praca w kierunku należytego zorganizowania robotniczego ruchu spółdzielczego jest jeszcze ogromna, i że stoimy zaledwie u początku, zaś dla Związku „Proletaryat" leży w tym kierunku ogromne pole do pracy. Co proletaryat zachodnio-europejski budował w dziesiątkach lat, to robotnik polski musi zbudować w latach, by doścignąć w rozwoju europejski ruch robotniczy.

Pod względem gospodarczym wykazały stowarzyszenia robotnicze dużo zmysłu gospodarczego i umiejętności ze strony organów zarządzających. Obroty poszczególnych stowarzyszeń jak i ich gospodarka osiągnęły poziom niespodziewanie wysoki. Okazało się, że robotnicy zdolni są do gospodarki kolektywnej, i że potrafią ująć w swe ręce to, co spełnia dziś handel prywatny, t. j. organizacyę wymiany i rozdziału dóbr. Mimo niezwykle ciężkich warunków pracy obroty stowarzyszeń podnosiły się ustawicznie, co świadczy o ich coraz szerszej działalności gospodarczej. Wedle zamknięć rachunkowych za rok 1920, 15 stowarzyszeń w Krakowie i okolicy należących do „Proletaryatu" sprzedało towarów za wiele milionów a kapitał udziałowy i rezerwowy tych stowarzyszeń wynosił również bardzo wiele.

Jednak w porównaniu z obrotami i kapitałem firm prywatnych są to rzeczy drobne, i złudą byłoby też dla proletaryatu sądzić, że drogą spółdzielczą potrafi opanować ustrój i gospodarkę kapitalistyczną; **jedynie ujęcie władzy daje możność budowania gospodarki socyalistycznej.** A organizacye spółdzielcze są jedynie organem walki klasowej o ujęcie tej władzy **i szkołą gospodarczą dla ludu pracującego.**

Przegląd społeczny

Strejk robotników stolarskich w Krakowie

Z organizacyi robotników drzewnych otrzymujemy następujące pismo:

Jak wiadomo, robotnicy stolarscy w Krakowie, zorganizowani w Centralnym Związku robotników drzewnych, wnieśli jeszcze 26 maja br. memoryał do Cechu majstrów z żądaniami podwyżki swych płac, tak skromnemi, że ani w połowie nie zapobiegną wzmagającej się drożyźnie, lecz kierowani myślą zgody, nie chcieli doprowadzić do strejku. Tymczasem już z początku widać było złą wolę majstrów, gdyż w terminie oznaczonym nie dali żadnej odpowiedzi, tylko przeciągali termin zwołania komisyi. Pomimo tego robotnicy cierpliwie czekali, aż zwołano komisyę nareszcie we wtorek 14 czerwca. Na zebraniu komisyi pokazała się cała partya pp. majstrów, którzy grali na zwłokę.

Już na wstępie posiedzenia zagajenie p. Iglińskiego dało przedsmak tego, do czego dążą majstrowie. P. Igliński zarzucał, że organizacya robotników chce strejku, a nie ma w organizacyi ani jednej części (!) zorganizowanych. Prostować tego na tem miejscu nie potrzebujemy, gdyż obecny strejk jest najlepszą odpowiedzią na nezgodne z prawdą gadanie p. cechmistrza.

Następnie objął przewodnictwo p. Noworyta, dyrektor akcyjnej fabryki „Muranyi", który odczytując memoryał robotników dał dowód swej płytkiej inteligencyi i zaciekłości sługi kapitalistycznego, gdyż każdy punkt żądań robotniczych przyjmował [illegible], a gdy rozwinęła się dyskusya, to rzecz niesłychana — nawet na Kotłowem — w tem gnieździe mamutów krakowskich, że krępował wolność słowa delegatów robotniczych i odbierał głos!

Widocznem było dążenie, **aby sprowokować strejk** i to się pokazało, że w odpowiedzi na żądania 40, 30 i 20 procentowej podwyżki (wedle kategoryi) proponowali majstrowie 10 procent, a następnie, jako istotne ustępstwo, dawali 15 procent, odrzucając minimum płac.

Komisya robotnicza poszła dalej nawet, jak ogół robotników postawił i zgodziła się na 30 procent ogólnej podwyżki, lecz majstrowie butni odrzucili żądania tak, że gdy komisya robotnicza przyszła na ogólne zgromadeznie we środę, 15 czerwca, ogół robotników z oburzeniem przyjął prowokacye majstrów i uchwalił z dn. 16 czerwca rozpocząć strejk.

Strejk zaczął się wspaniałą solidarnością, gdyż stanęło około 300 robotników we wszystkich fabrykach i warsztatach tak, że niema prawie ani jednego łamistrejka.

Również zaczął się strejk pod dobrą wróżbą, i z tego powodu, gdyż akurat 25 lat temu robotnicy stolarscy w czerwcu w r. 1896 zaczęli strejk o skrócenie czasu pracy i o poprawę bytu i pomimo represyi ze strony majstrów i policyi krakowskiej, stojącej na usługach kapitalistów, która aresztowała czterech towarzyszy z komitetu strejkowego: Jaroszewskiego, Śliwę, Zuchajewicza i Zielińskiego i przez 6 tygodni trzymano ich w areszcie — strejk ten został zwycięsko przeprowadzny.

Ufamy, że walka o słuszne prawa robotnicze zakończy się zwycięsko i wzywamy ogół robotników stolarskich do wytrzymania w tej walce, a **ogół stolarzy w Polsce do nieprzyjmowania pracy w Krakowie aż do ukończenia walki.**

W ostatniej chwili komunikują nam, że niektóre firmy pojedynczo podpisują umowę, jak to uczyniły tartak p. Chmielowskiego i Spółka robotnicza „Jedność". Jest to dowód, że żądania robotników nie są przesadzone, gdyż każdy człowiek nieuprzedzony musi przyznać racyę robotnikom.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Lady Frederic".
Sobota: „Eros i Psyche".

Teatr „Bagatela"

Piątek: „Pan Geldhab".
Sobota: „Pan Geldhab".

Teatr powszechny

Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Wilhelm Tell".

Operetka w Nowościach

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Wróg kobiet".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Piątek, 17 bm.: Ks. prof. Fel. Hortyński: Konwersatoryum z teoryi Einsteina.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Jotty doskonały imitator głosów zwierząt i jego żona gwiazda kinowa we własnym programie choreograficznym, oraz występ pierwszorzędnych artystów. Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność robotnicy krawieccy grupy I Zarząd grupy I krawców zawiadamia, iż stosownie do uchwały ostatniego zgromadzenia każda pracownia winna z pośród robotników wybrać męża zaufania. Prosimy, by w ciągu 8 dni każdy mąż zaufania ustnie doniósł Zarządowi grupy krawców o wyniku dokonanego wyboru.

Zarząd grupy I krawców

Zgromadzenie krawców grupy I odbędzie się w poniedziałek 20 czerwca o 6 wieczór w sali Związku ul. Dunajewskiego 5. Sprawy ważne, upraszą się o liczny udział. **Zarząd grupy I.**

Przegląd gospodarczy

Poseł Szarota o spadku marki polskiej. „Neues Wiener Tagblatt" zamieszcza interwiew z posłem Szarotą w sprawie spadku kursu marki polskiej. Dr Szarota powiedział, że tak wielki spadek marki polskiej nie jest usprawiedliwiony wewnętrzną strukturą gospodarki państwa polskiego. Wobec tego, że obecna sytuacya polityczna państwa polskiego nie daje powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia, jasnem jest, że spadek waluty polskiej nie da się sprowadzić do wewnętrznych organicznych powodów. Dr Szarota przedstawił cyfry budżetu polskiego i stwierdził, że po mobilizacyi armii uda się deficyt zupełnie usunąć i przywrócić równowagę między dochodami a wydatkami. Dr Szarota wskazał następnie na olbrzymie bogactwa naturalne Polski, których eksploatacya już została rozpoczęta, co przyczyni się do równowagi budżetowej. Nasze położenie gospodarcze nie uzasadnia niczem spadku waluty, nadto jest Polska dzięki swemu położeniu gospodarczemu wprost przeznaczona, aby pośredniczyć między wschodem a zachodem. Dr Szarota jest przekonany, że zrozumienie tej sytuacyi w najbliższym czasie zatoczy szersze kręgi i przyczyni się do poprawy kursu marki polskiej.

Ostemplowanie pożyczek austryackich. Komisya reparacyjna uchwaliła dać wszystkim państwom, powstałym na gruzach Austro-Węgier, 3-miesięczny termin, któryby im umożliwił ostemplowanie papierów dawnego austryackiego długu państwowego w myśl postanowień traktatu w Saint Germain.

—ooo—

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 16 czerwca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka i banknoty: Kupno	Sprzedaż	Czeki i wpłaty: Kupno	Sprzedaż
Dolary Stanów Zjednoczonych	1275·—	1350·—	1275·—	1350·—
Franki francuskie	90·—	100·	93·—	103·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	18·50	19·50	19·50	20.50
Korony austryackie	1·75	1·90	1·85	2·—
„ czesko-słowackie	18·—	19·—	18·50	19·50

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	tranzakcya
Bank Przemysłowy I—IV em.	500·—	550·—	525·—
„ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	650·—	700·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy	200·—	—·—	
Bank Kredyt. w Warszawie	2500·—	2800·—	
Bank Związku Sp. Zarobk.	4200·—	4600·—	
Akcye tow. hand. i przem.			
P. T. H. I—III em.	1100·—	1200·—	1150·—
„ „ „ IV em.	875·—	975·—	900—890
„Impex"	475·—	575·—	550—500
„Polski Glob"	1400·—	1550·—	1400·—
Żegluga Polska	575·—	625·—	600·—
Zieleniewski	7800·—	8200·—	8000·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1900·—	2100·—	2000·—
„Lomiesz"	5900·—	6100·—	
„Trzebinia" I—III em.	3400·—	3500·—	3600—3500
„ IV em.	3300·—	3500·—	
Automotor	2300·—	2500·—	
Górka	8000·—	8500·—	
Jersza	5600·—	5900·—	5800—5900
Tepege	8500·—	9300·—	
Polska Nafta I-III em.	1700·—	1950·—	1750—1925
Elektrownia w Sierszy	2100·—	2300·—	2200·—
Oikos	4000·—	4200·—	
Fezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	2500·—	2700·—	2600·—
„Krakus"	3500·—	3700·—	
Porcelana Ćmielów	3000·—	3300·—	

Warszawa, 16 czerwca. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówką transakcye 1350, sprzedaż 1375, kupno 1325, franki francuskie czeki sprzedaż 108, kupno 103, marki niemieckie czeki sprzedaż 19·75, kupno 19·40, ruble carskie 500-tki transakcye 310, ruble dumskie 1000-ki transakcye 75.

Akcye warszawskie: Bank handlowy 1—8 emisya 1600, 1695, 9—10 emisya 1525, Bank handlu i przemysłu 1—6 emisya 1250—1275, Kredytowy warszawski 1—5 emisya 2100—2200, Kupiecki w Łodzi 650, Bank zachodni 1—5 emisya 1450—1475, Warszawskie Tow. kopalń i zakładów hutn. 10.300—10250, Lilpop-Rau-Lewenstein 1—2 emisya 3250—3260—3240, Starachowice 1—2 emisya 7425—7225—7325. Tow. Zakładów Żyrard. 38.000—37.100, Ostrowieckie zakłady 7625 Zawiercie 34.000—34.300, Polska nafta 1—3 emisya 1850—1875—1800, Przemysł drzewny 3 emisya 1715—1650—1675.

Wiedeń, 16 czerwca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Renta majowa 107, Austr. renta koron. 107, Renta lutowa 107, Węg. renta koron. 300, Losy tureckie 3600, Bankverein 1310, Austr. Zakład kredytowy 1600, Bank depozyt. 862, Länderbank 2589, Merkury 1125, Unionbank 1217, Bank obrotowy 800, Ziwnostenska 3695, kolej północne 19000, lwowsko-czerniowiecka 4490, koleje austryackie 4685, Alpiny 6170, Berg und Hütten 10.525, Pragskie Tow przem. żel. 12.300, Skoda 4220, Zieleniewski 3860, Apollo 5600, Fanto 27.000, Galicyjskie Karpackie 16.600, Galicya 36.000.

Wiedeń, 16 czerwca. (PAT) Kursa dewiz: Zagrzeb 445·—, Belgrad 1818·—, Berlin 971·—, Budapeszt 2·63, Bukareszt 1020·—, Londyn 2542½, Medyolan 3435, Nowy York 673, Paryż 5430, Praga 931·50, Warszawa 48·25, Zurych 11.375, Dolary 668, marka niemiecka 972, angielskie 1532·50, francuskie 5400, holenderskie 22.250, włoskie 3420, polskie 49, rumuńskie 1013·50, szwajcarskie 11.325, czeskie 930, węgierskie 264.

Zurych, 16 czerwca (PAT). Końcowe kursa dewiz: Berlin 8.50. Holandya 196·40. N. Jork —. Londyn 22·39. Paryż 47·50. Medyolan 36·10. Praga 8·2… Zagrzeb 4. Bukareszt 9·—. W…

Poszukuje się zaraz kilkanaście panienek do szycia fabrycznego. Adres poda biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13.

Dokumenta wojskowe na nazwisko Roman Kostek, Kraków, ul. Grzegórzecka 28, zgubiono.

MYDŁO

do prania, najlepszej jakości, po Mk 140. W paczkach pocztą opłatnie za zaliczką 5 kg. Mk 750. **Mydełek** 5 tuzinów około 5 kg. Mk 1440 poleca

S. Binzer, Kraków
Radziwiłłowska L. 15.

Krakowska fabryka guzików i grzebieni w Krakowie Dz. IX. ul. Swoboda poszukuje natychmiast **kwalifikowanych robotników** za dobrem wynagrodzeniem i z wolnem mieszkaniem.

Adwokat Dr. Heski w Krakowie, Szewska 7 poszukuje **panny**, która pracowała długo w kancelaryi adwokackiej, a nadto **koncypienta** z prawem substytucyi. Posada do objęcia zaraz.

Montera wodociągowego i gazowego poszukuje firma Lasko, Kraków, Mikołajska 5.

Kursa maturyczne i uzupełniające
›NAUKA‹
w Krakowie, ul. Jasna 5 przygotowują do maturygimn. reln.; seminar. do egzaminów ra, pczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa, indywidualna i **systemem korespondencyjnym.**

Lakiernicy powozowi

kawalerowie, poszukiwani natychmiast do robót wagonowych. Zarobek dzienny przeciętnie Mkp. 380. Mieszkanie wolne we wspólnych salach. Aprowizacya w konsumie fabrycznym po cenie kosztów własnych, albo stołowanie w gospodzie fabrycznej. Po sześciotygodniowej nieprzerwanej pracy zwraca się koszta biletu kolejowego III klasy. Przed przyjęciem bada lekarz fabryczny. Zgłoszenia w **Fabryce wagonów L. Zieleniewski w Sanoku (Małopolska).**

Obiady z dwóch dań 60 Mk.
Obiady z trzech dań 90 Mk.
ponadto KOLACYE po cenach niższych
wydaje restauracya
„ODRODZENIE", Kraków, Sławkowska 30. 4452

LEP na MUCHY marka MORT

sporządzony według gatunku amerykańskiego, arkusz 22 × 22 mk 8, przy odbiorze 200 sztuk 25% rabatu.
L. WEINDLING, Kraków, ul. Grodzka 26.

Obwieszczenie.

Dnia 20 czerwca b. r. o godzinie 5 i pół popołudniu odbędzie się

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WIELKIEGO
Kasy Oszczędności m. Krakowa

w sali posiedzeń tejże Kasy, na które P. T. Członków zapraszam.

Kraków, dnia 15 czerwca 1921. 4492

Jan Kanty Federowicz mp.
Prezydent miasta
jako
Przewodniczący Wydziału Wielkiego.

We środę dnia 29 czerwca b. r. o godz. 2 popołudniu odbędzie się w domu własnym roczne

WALNE ZGROMADZENIE

członków Stow. Spożywczego Warsztatowców polskich kolei państw. w Prokocimie
z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1920.
3. „ kasowe i odczytanie bilansu za r. 1920.
4. „ Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.
5. Podział czystego zysku.
6. Podwyższenie udziału.
7. Wybór Zarządu i Komisyi kontrolującej.
8. Wnioski i interpelacye.

Wstęp na Walne Zgromadzenie dla członków.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 2·30 popołudniu w tymże dniu z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd:
Henryk Peczonka. *Karol Najder.*



Co?

Pan szuka pasty do obuwia, którąby nadawała piękny połysk, a przytem czyniła skórę odporną na wilgoć?

Używaj Pan jedynie pasty do obuwia

„RODA"

a przekonasz się Pan, że tylko „RODA" odpowie Pańskim wymaganiom.

Żądać wszędzie.

Fabryka wyrobów chemicznych „ROPA" Ska z o. odp.
Oddział past „RODA", Radymno.
Biuro: Przemyśl, ul. Czarneckiego 25.
Skrytka pocztowa 25. 4456

„AZOT"

Spółka Akcyjna w Borach pod Jaworznem.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mp. 14,000.000 na Mp. 28,000.000 (III. emisya)

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy z dnia 14 marca 1921 zatwierdzonej postanowieniem Ministrów przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 8 kwietnia 1921, zostaje dotychczasowy kapitał akcyjny Towarzystwa „Azot", Spółka akcyjna w Borach podwyższony z Mp. 14,000.000·— na

Mp. 28,000.000·—

Przez wydanie nowych pełnowpłaconych, na okaziciela opiewających, 100.000 sztuk akcyi nominalnej wartości po Mp. 140·— za sztukę, które będą miały udział w zyskach przedsiębiorstwa począwszy **od dnia 1 lipca 1921.**

W wykonaniu powyższej uchwały rozpisuje się niniejszem 4390

SUBSKRYPCYĘ

na warunkach następujących:

1. Dotychczasowym akcyonaryuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, że na każdych pełnych 10 akcyi starych (I. i II. emisyi) otrzymać mają:
a) po 2 nowe po kursie Mp. 1300·—, które to akcye będą **wyłączone** od obrotu do końca roku 1923, oraz
b) po 3 nowe po kursie Mp. 1800·— jako akcye wolne.

2. Celem wykonania prawa poboru należy przedłożyć świadectwa tymczasowe lub listy stwierdzające złożenie akcyi do depozytu Syndykatu Klauzurowego, które to dokumenty zostaną zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

3. Prawo poboru musi być zgłoszone i wykonane w czasie do **końca czerwca 1921 roku** pod rygorem utraty tego prawa.

4. Kurs akcyi nie objętych prawem poboru wynosi Mp. 2.200· — za sztukę.

5. Termin zgłoszeń nabycia tych akcyi upływa również z **końcem czerwca 1921 roku**, a po jego upływie żadne zgłoszenia nie będą przyjmowane.

6. Równocześnie ze zgłoszeniem zarówno prawa poboru jak i subskrypcyi na nowe akcye należy złożyć gotówką całą należytość za zgłoszone akcye.

7. Repartycyę przyznanych akcyi przeprowadzi Zarząd Towarzystwa według swego swobodnego uznania.

8. W razie nieprzyznania akcyi będzie złożona gotówka zwrócona wraz z 3% odsetkami od dnia wpłaty.

9. Nowe akcye wzgl. tymczasowe poświadczenia wydawane będą za zwrotem kasowego potwierdzenia na uiszczoną wpłatę.

Zgłoszenia oraz wpłaty na niniejszą subskrypcyę przyjmuje do wymienionego powyżej terminu

Bank Małopolski w Krakowie
oraz jego Oddziały: w Warszawie, Tarnowie, Bielsku, Rzeszowie, Stanisławowie, Łodzi.

Polski Bank Krajowy we Lwowie
oraz jego Filie: w Krakowie, Białej, Stanisławowie, Przemyślu, Lublinie, Warszawie.

Kraków, dnia 1 czerwca 1921 r.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).